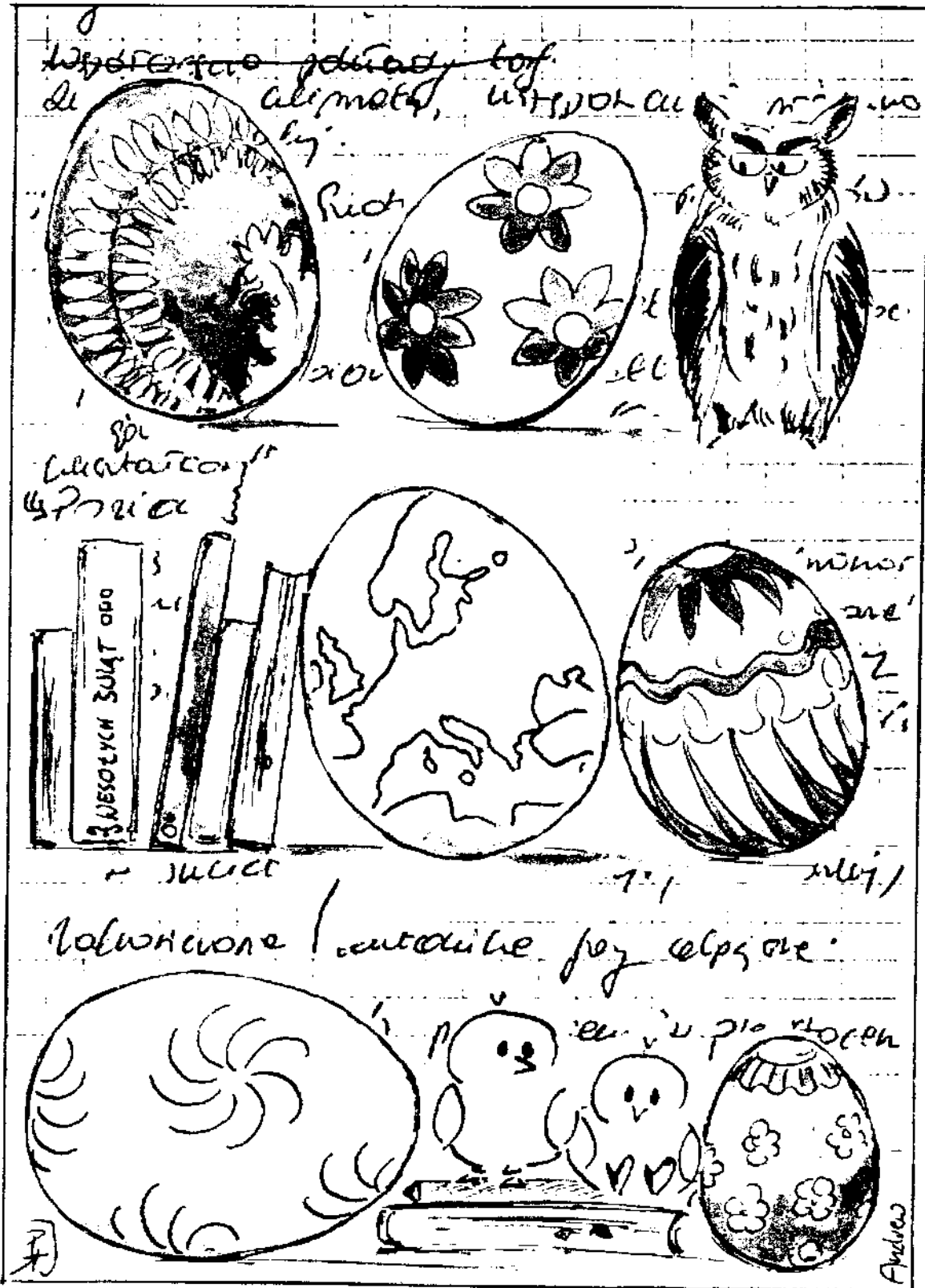




GLOBUSIK



Spis treści...

...czyli co się mieści (w tym numerze)



Str. Co? ▼

- 1 Okładka ;-)
- 2 To, co widać...
- 3 Wieści...
- 4-5 Stopem do Włoch
- 5 Post scriptum do autostopa
- 6 Uwag kilka o fotografii – z
przyrodą w tle
- 7 Polemika
- 8-9 Pokój nr...
- 10 „Majątkowo”
- 11 Wyspa Wielkanocna
- 12 Zgadnij kto to

▶▶ Wstępniak ◀◀

Oto nowa redakcja obejmuje we władanie „Globusika” i czy wam się to podoba, czy nie, trochę tu namieszamy... Przede wszystkim chcemy aby ukazywał się on regularnie co miesiąc (naprawdę!!!). Chcemy go unowocześnić – stąd nowa szata graficzna, choć wciąż trzymamy się tradycji (nazwa bez zmian). Zadbamy o wysoki poziom edytorski i merytoryczny pisma, jednocześnie wychodząc naprzeciw oczekiwaniom czytelników :). Jesteśmy otwarci na Wasze opinie i chęć współpracy (stałej bądź dorywczej). Jeżeli chcielibyście o czymś napisać, lub już macie coś stworzone, to zapraszamy, kolejne wydania mogą być z waszymi tekstami! Jeżeli macie ciekawe pomysły podzielcie się nimi z nami – zapewnimy wam pomoc w napisaniu świetnego artykułu. Chcielibyście o czymś przeczytać, poruszyć jakąś ważną dla was sprawę nie wahajcie się nas o tym poinformować. Czekamy na wasze sugestie, komentarze a także i krytykę. Jesteśmy dla was. Zkontaktuj się z nami (kontakt podany w stopce red. oraz na tablicy ogłoszeń koła, Grodzka 64).

Redakcja zastrzega sobie prawo błędnego ponumerowania stron :-)

Redakcja

GLOBUSIK - Organ Koła Geografów UJ

Redaguje komitet w składzie: Iwona Kukla, Andrzej Otrębski (grafika), Tomek Pawelec, Dominik Płoskonka, Łukasz Stachnik, Paweł Zajac

Współpraca: Izabela Petas (grafika), Magda Sarwa, Janusz Górecki
Adres redakcji: Koło Geografów UJ, ul. Grodzka 64, p. 31, III p.
kqui@geo.uj.edu.pl

Redaktor odpowiedzialny: Tomek Pawelec (tomek@interia.pl)

redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam

→info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→

Więści...



Prezes Koła (i skarbnik)
grozi palcem osobie
opróżniającej puszkę-
skarbonkę. „Żeby mi to było
ostatni raz!”

Sukcesem zakończył się XVIII
Ogólnopolski Zjazd Studentów Kół Geografii
w Szczytnej, gdzie drugi raz z rzędu wygrało
nasze Koło, reprezentowane przez Natalię
Figiel i Janusza Góreckiego. Zaprezentowali
oni referat pt. „Więzi lokalne, regionalne
i narodowe a postrzeganie regionu przez
mieszkańców Nowego Sokołca, Kaczyki
i Pleszy na południowej Bukowinie”.

Odbył się Wschodni Regionalny Kongres
EGEA w Suncuius (Rumunia), w dniach 22-
26 III. Obecni byli na nim Anna Bieniasz,
Patrycja Trzaska, Bartłomiej Kłoczek i Michał
Płaza (relacja w następnym numerze).

Planowana jest wymiana weekendowa z
Bratysławą.

W dniach 16-18 IV

(przyjeżdżają Słowacy)

oraz 23-25 IV (my jedziemy...).

Zainteresowani proszeni są
o kontakt

z Anną Bieniasz (bieanna@wp.pl)



TOWARZYSKIE :-)

Sympatyczna studentka Biol-Geo szuka
towarzysza (-szki) na podróż na Krym w te
wakacje. Jak chcecie do niej kontakt
napiszcie do setkadp@poczta.onet.pl
i czekajcie cierpliwie ☺

Pierwsze wrażenia po I Forum Geografów Polskich

Wszyscy na własnej skórze doświadczyliśmy
wydarzeń, które miały miejsce 30 i 31 marca w
naszym Instytucie. Dla większości studentów
były to radośnie przyjęte dwa dni wolne od
zajęć, zaś dla Doktorów i Profesorów czas
twórczych spotkań naukowych (tudzież
towarzyskich), zebrań, dyskusji. W bogatym



programie I Forum Geografów Polskich znalazły
się m. in. wykłady prof. Wiesława Maika, prof.
Jacka Jani, prof. Antoniego Jackowskiego.
Ponadto odbyła się także sesja posterowa
poświęcona prezentacji głównych kierunków
badawczych IGiGP UJ. Na zorganizowanym z
okazji Forum bankiecie można było spotkać
najznamienitszych spośród Geografów Polskich.
(relacja w następnym numerze)

[Magda Sarwa]

Nadchodzi wiosna i każdy potencjalny
geograf budzi się do życia. Ładna pogoda
sprzyja aktywności studenckiej (opalenie się i
picie piwa) ale wśród tej nawały zajęć może
znajdziecie czas na wspinaczkę. Wszystkie
osoby, które chciałyby się wspinać, jak i te które
się już wspinają zapraszam w teren. Informacje
o wyjazdach zamieszczone są na tablicach koła.
Kontakt: Łukasz, weirtloo@poczta.onet.pl

→ Zajrzyj: ←

KORONA EUROPY

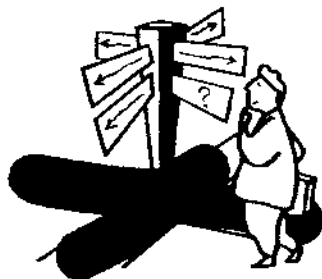
Najwyższe szczyty krajów europejskich
www.KoronaEuropy.w.pl

→podróże→podróże→podróże→podróże→podróże→podróże→podróże→podróże→podróże→

Stopem do Włoch

To miała być Hiszpania, a właściwie Santiago de Compostela - miejsce akcji „Pielgrzym” Paulo Coelho, książki którą oboje z bratem przeczytaliśmy na początku wakacji. Marząc o szlachetnej wędrowce, sucharach, winie i innych niezwykłych sytuacjach rozpalaliśmy się nawzajem przygodą...

Autostop to bardzo ciekawa i tania forma podróżowania. Nie wiadomo na kogo się trafi i gdzie zakończy podróż. Mnie zafascynowała jazda TIRem (40 ton!), który zawiózł nas do Brna. Resztę stanowiły mniej lub bardziej komfortowe pojazdy. Zasada była taka: zatrzymywały się pojazdy, które się o to najmniej podejrzewa - najbardziej eleganckie lub najuboższe! **Trzeba wiedzieć, gdzie stać** na stopa, a gdzie nie: ciężko jest w dużych i bogatych miastach, a na drogach na Wenecję jest to nawet zakazane znakami (dlatego też etap Mestre - Udine pokonaliśmy pociągiem)! Bardzo ważna jest tabliczka z nazwą miejscowości, do której się udajesz oraz zachowanie wyglądu dobrze ubranego turysty. Nie wolno rozczarowywać się obojętnością kierowców. W końcu kiedyś musi się pojawić kierowca dobrej woli. Ogółem zatrzymaliśmy 10 samochodów w stronę Wenecji, a planowo wróciliśmy autokarem (choć nieplanowany był fakt, iż wysadzono nas o 4 rano w centrum Bratysławy, ale zaoszczędziliśmy na bilecie).



Spotkaliśmy się z ogromną życzliwością ludzi. Widzieliśmy troskę o nas i chęć pomocy. Musieliśmy więc bardzo usilnie tłumaczyć, że chcemy wysiąść przed lub za miastem - nigdy w centrum!!! Zdarzyło nam się to w Wiedniu i straciliśmy pół dnia na wydostanie stamtąd. Udzielali nam też pomocnych wskazówek - gdzie tanio zjeść, przespać się stanąć na stopa. Mieliśmy ciekawe przypadki: za Grazem zmęczeni po przejściu 10 km i żli, bo nie możemy trafić do wjazdu na autostradę, zostajemy **zatrzymani przez austriackiego rolnika i zaproszeni na piwo!** Gdy dowiedział się, że jesteśmy z Polski, wyciągnął kufle Żywca, opowiadał o swoim polskim przyjacielu, dał nam zapas jedzenia i podwiózł na autostradę. Zanim ochłonęliśmy, zatrzymał się

samochód, jakiego w życiu nie widziałam o wnętrzu z drewna, a kierowca sam zjął nasze plecaki, przewiesił garnitury, które wiozł, wręczył nam lody i zawiózł do samego Klagenfurtu! Trzecim dobroczyńcą był kierowca wiozący nas z Villach do Gemony. Dla nas zmienił trasę swej podróży, a na koniec postawił po ogromnym panini z szynką i kielichu czerwonego wina! Takie akty dobroci, dają wiele szczęścia i otuchy na obczyźnie.

Spanie. Tę funkcję pełnił jednoosobowy, własnoręcznie szyty namiot. Najzabawniejsze, że w większości przypadków (zwłaszcza w Mestre Venezia i Lido de Jesolo) nocowaliśmy skrycie. Pod osłoną nocy i mgły wracaliśmy z plaży, by się rozbić gdzieś wśród łąk, jak uciekinierzy... A wokoło luksusowe hotele i bogaci klienci. Noce, nawet we Włoszech, były bardzo zimne. Usypialiśmy z **grzałkami syberyjskimi w dłoniach**, a w Klagenfurcie musieliśmy wspomóc się rumem. Co kilka dni wybieraliśmy pola namiotowe, by się porządnie umyć, ale to była dość droga przyjemność (ok. 8 - 10 euro od osoby), a im bliżej Wenecji, tym drożej. Było też kilka dziwnych i ciekawych noclegów: pierwszy kilka metrów od autostrady, inny w centrum Grazu, a kolejny, najmiłszy u podnóża przepięknej góry Gemony w polu kukurydzy. Szczęście nam sprzyjało - 15 minut po skrytym opuszczeniu pola, pojawił się rolnik z zamiarem ścięcia kukurydzy...

Zakupy żywnościowe przed wyjazdem były trafem w dziesiątkę. Nigdy nie zapomnę, gdy umęczeni zajadaliśmy się **paszтетem Tesco** w weneckim parku! Mało eleganckie, mało romantyczne, ale oszczędne. Kupowaliśmy jedynie wodę, pieczywo (w czystej formie prawie nie do zdobycia, króluje panini) oraz lody, którym nie mogliśmy się oprzeć.

Zabawne sytuacje... **Czechy:** do Znojma podwoziła nas sympatyczna czeska parka. Najlepiej dogadywaliśmy się po polsku, ale na moje stwierdzenie, że mają lepsze drogi, dziewczyna z niedowierzaniem pokazała nam gest wstrzykiwania narkotyków! **Austria:** w Grazu pewien dobry Austriak nie chciał nam pozwolić na taki typ noclegu i zawiózł nas do „taniego” domu turystycznego. Niestety 20 euro na osobę... Udało nam się znaleźć w miarę dziką łączkę między hotelami - to była noc! **Włochy:** ich temperament jest niezwykły! Kilkakrotnie nasz alpejski kierowca wprawiał nas w przerażenie odrywając ręce

→**podróże**→**podróże**→**podróże**→**podróże**→**podróże**→**podróże**→**podróże**→**podróże**→**podróże**→

od kierowicy, by zakrzyknąć: „Juventus male!” (Źle!), a „Milano bene!” (Dobrze!). Sprawdziły się też obawy mojego brata, co mnie wprawiało w śmiech, gdy panowie rzucali mu wymowne spojrzenia i pocałunki...

Naprawdę **prawdziwa przygoda skończyła się w Udine**, gdy przesiadliśmy się na pociągi i autobusy, gdy wiedzieliśmy, że na pewno jutro

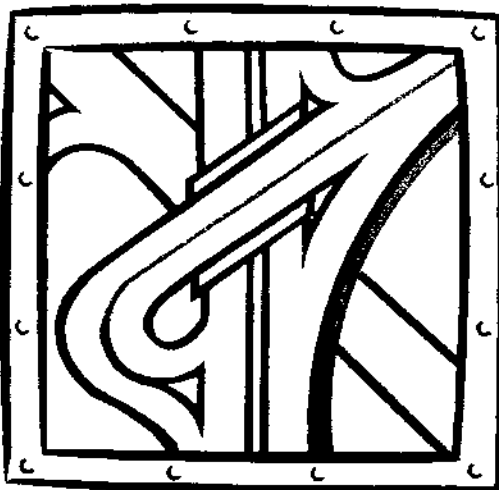
dotrzemy tu i tu, będziemy nocować tam, robić to... **Nie byliśmy jednak zwykłymi turystami** - doświadczyliśmy zbyt wielu nowych rzeczy, nowych sytuacji, spotkaliśmy tylu ludzi, zdaliśmy sobie sprawę z własnych możliwości... Gorąco zachęcam

Basia Dziedzic

„post scriptum do autostopa.”

Przypominam sobie własną przygodę z podróżowaniem stopem po Europie. Też było ciekawie. To bardzo atrakcyjny aczkolwiek irytujący środek transportu. Atrakcyjny ponieważ darmowy (a to chyba każdego studenta przekona). Irytujący, no cóż jak wiadomo czasem trzeba się nastać parę godzin aby coś złapać. Moje doświadczenia związane są z przejazdem z Orleanu do Rotterdamu – trasa w sumie niewielka ale jednak... 4 dni.

Francja – ciężko, mało kto łapie tam stopa, nie są przyzwyczajeni: wziął nas jeden kierowca ciężarówki, mówił po angielsku (alleluja!), powiedział, że ‘Francuzi są głupi’ (cytuje). Złapaliśmy: Francuza arabskiego ciężarówki, Francuza – firmy (ten też, Bogu dzięki Polaka (z nim był największy Lyonu, bo, jak to określił ‘drogi



aczkolwiek w Charleroi, gdy przy drodze, zatrzymał się przy podwiezienie do Brukseli. Tu jakimś zapuszczonym parku ok. pasły się krowy (serio!). prawdziwy horror. Kilka miasta... Ale w okolicy posiłkowaliśmy, zatrzymał się chłopak i zaproponował festiwal, z czego oczywiście oprócz genialnego piwa w

W Belgii nie lepiej, już zrezygnowani siedzieliśmy nas facet i zaproponował przenocowaliśmy w namiocie w 2 km od centrum. Niedaleko Wydostanie się z Brukseli to był godzin stania na wyjeździe z Antwerpii gdy się samochód, podbiegł do nas podwiezienie na miejscowy skorzystaliśmy. Na festiwalu przystępnej cenie grały zespoły rockowe z Afryki (m.in. nomadzi z Czadu, z elektrycznymi gitarami - ciekawy widok).

Z Antwerpii za drugim razem zabrał nas Alfred – gość z Ghany mieszkający w Rotterdamie. Zawiózł nas do siebie i pozwolił przenocować kilka nocy, które okazały się być całym miesiącem... cóż, nasz pobyt w Rotterdamie zasługuje na osobne opisanie, może w którymś z kolejnych Globusików.

Kilka praktycznych porad:

- spaliśmy w namiocie „gdzie popadło”, ale w miejscach niezbyt widocznych (aczkolwiek bezpiecznych), uniknęliśmy w ten sposób opłat za nocleg
- we Francji i w Belgii w większości hipermarketów są bezpłatne toalety, więc sensownie jest nocować gdzieś w ich pobliżu (zakupy i kibełk za jednym razem ☺)
- wodę do mycia nosiliśmy sobie w butelkach po napojach (wystarczało spokojnie na połowy prysznic...)
 - warto znać kilka podstawowych zwrotów po francusku :)
 - oczekuj nieoczekiwanego ☺

→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→

Uwag kilka o fotografii - z przyrodą w tle

WIOSNA! Wiosna? Hmm, tak to przynajmniej wygląda... Abstrahując od wszelakich argumentów, którymi mógłbym poprzeć tezę o nadejściu tej konkretnej pory roku, chciałbym tylko stwierdzić, że jest to doskonała pora na zrobienie kilku fajnych fotek :) Zasadniczo każda pora jest dobra, ale ta szczególnie. Na wstępie pominię definicję aparatu fotograficznego, cel jego użytkowania jest chyba oczywisty, metody są różne, a o literaturze mogę wspomnieć przy okazji. Jak aparat wygląda każdy chyba wie - kiedyś był duży i ciężki, teraz jest ewentualnie ciężki.

Jasne jest, że korzysta się z tego, co się ma. Sprzęt, którym dysponujemy w dużej mierze ogranicza nas technicznie, ale nie powinien wpływać na naszą inwencję. Nie każdy może uchwycić uchachaną biedronkę, co nie znaczy, że pokazać nie możemy reakcji innych osób starających się sprawdzić czy faktycznie biedronki się śmieją - a zapewne to robią.

Kiedy powźmiemy decyzję o zabranii „sprzętu” w plener, sprawdzimy najpierw jego zdatność do użytkowania - w dobie zaawansowania technologicznego radziłbym uwzględnić w pierwszym rzędzie stan baterii :) Problemów takich nie mają osoby dysponujące klasycznymi manualami, do których i ja się skromnie zaliczam.

Każdy pstryka to co lubi. Przyroda jest na pewno wdzięcznym obiektem do utrwalenia na kliszy, choć osobiście uważam, że najlepiej komponuje się z elementami antropogenicznymi w postaci stylowej architektury, szczególnie, gdy uchwycimy przestrzenne zróżnicowanie krajobrazu.

Będąc w terenie często trudno oprzeć się chęci uwiecznienia każdego z otaczających nas elementów. Niekiedy „elementy” uwiecznione być nie chcą, ba, nie mogą (od baz wojskowych trzymamy się z daleka). Fauna jest mniej lub bardziej mobilna i albo nam ucieknie, albo to my wycofamy się na „z góry upatrzone pozycje”. Na ogół jednak jesteśmy ograniczeni przez ilość materiału światłoczułego lub czas jakim dysponujemy. Jeśli to jednak możliwe, wybrane motywy, które szczególnie zwrócą naszą uwagę, najlepiej kadrować kilkakrotnie. Ostatecznie może się okazać, że n-te z kolei ujęcie będzie tym najlepszym (w przypadku portretów - bez „stojących-śpiących”).

Szczególnie dobra pora :)



Przy doborze tematów metody statystyczne zostawiamy w domu. Dobre motywy same zwrócą naszą uwagę - w taki czy inny sposób :) W mądrych publikacjach mówi się o subiektywnym odczuciu właściwej kompozycji obrazu w połączeniu z wyrazistością treści, słowem - zdjęcie winno przemówić 'samo'. Jeśli faktycznie coś usłyszycie... nie mówcie tego głośno :)

Czymże są zdjęcia w plenerze jak nie szukaniem dobrych ujęć pejzażowych. Trzeba się przy tym wykazać odrobiną pomysłowości. Wykonanie szerszego ujęcia pejzażowego może wymagać znalezienia odpowiednio wysoko położonego stanowiska. Wykorzystując przyswojoną wcześniej wiedzę o topografii terenu bazującą na mapie w odpowiedniej skali, rzadziej zdjęciach lotniczych tudzież satelitarnych, lokalizujemy najbliższe wzniesienie, ewentualnie jego odpowiednik w postaci infrastruktury technicznej.

Dokończenie na str. 9

→polemika→polemika→polemika→polemika→polemika→polemika→polemika→polemika→

W związku z zamieszczonym w lutowym numerze *Globusiku* artykułem polemizującym z moim tekstem z grudniowego *Plus Ratio* (nr 68) zatytułowanym *Zżerani przez biurokrację*, pragnę przedstawić mój punkt widzenia w tej sprawie.

Oto fragmenty mojej wypowiedzi zamieszczone w artykule pt.: *Zżerani przez biurokrację* dotyczące działalności Samorządu Studentów: (...) *Wydaje się, że można by uniknąć wielu problemów, gdyby dobrze funkcjonował wzajemny dialog między dyrekcją instytutu, a dobrze zorganizowanym samorządem studenckim. Niestety głos studentów nie jest dostatecznie słyszalny, z powodu braku organizacji (...) Warto byłoby zastanowić się nad organizacją Samorządu Studenckiego w poszczególnych instytutach i wydziałach, gdyż wyraźnie brakuje głosów studenckich przedstawicieli.*

Pragnę tylko dodać, że głównym tematem mojego tekstu były kłopoty z załatwianiem niezbędnych spraw proceduralnych w sekretariatach, jakie miały miejsce od września do listopada. Właśnie w tym kontekście należy rozpatrywać przytoczone cytaty. Zainteresowanych całością artykułu zachęcam do odwiedzenia strony *Plus Ratio* pod adresem: www.plusratio.xu.pl

Powyższy tekst powstał w listopadzie 2003 roku, a dotyczył spraw, na które obecny Samorząd Studencki na Wydziale BiNoZ nie mógł mieć znaczącego wpływu, gdyż jego kadencja rozpoczęła się w październiku zeszłego roku. Warto podkreślić, że Sebastian Styczyński, przedstawiciel Samorządu Studentów, aktywnie pomagał w najgorętszym okresie w pracach sekretariatu IGiGP. Jednak według moich informacji do końca 2003 roku przedstawiciele Samorządu Studentów nie poruszyli problemu kolejek do sekretariatu podczas spotkań Rady IGiGP.

Moją krytykę uważam za konstruktywną. Była ona adresowana także do nas, studentów geografii, nie tylko do samorządu. Celem było ożywienie swoistej *świadomości obywatelskiej* wśród nas.

Szanowny Pan Janusz Górecki, autor tekstu w *Globusiku*, nieprawdziwie podaje fakt pełnej informacji o dyżurach samorządu. Pojawiła się ona w pełnej formie i widocznym, odwiedzanym przez studentów miejscu, dopiero po publikacji mojego artykułu w *Plus Ratio*. Trudno też jest się zgodzić z minimalistycznym podejściem autora: (...) *Nika z nas nie powinien negować częstego bałaganu w administracji, jednak nie jest zadaniem samorządu zlikwidowanie go, ale pomoc w jego zmniejszeniu.* Moim zdaniem należy starać się likwidować bałagan, a wtedy faktycznie ulegnie on zmniejszeniu.

Działania Samorządu Studentów IGiGP obecnej kadencji zmiernają w dobrym kierunku, choć nieobecność jego przedstawicieli na Radzie Instytutu podczas podejmowania decyzji o zmianie organizacji wycieczek terenowych budzi zaniepokojenie.

Pan Janusz Górecki zarzuca mi niekompetencję podczas pracy nad tekstem *Zżerani przez biurokrację*. Tymczasem o części informacji zawartych w artykule zamieszczonym przez Niego w lutowym *Globusiku* można powiedzieć, że są co najmniej nieścisłe.

Moim pragnieniem jest owocny dialog pomiędzy przedstawicielami Samorządu Studentów, Koła Geografów a Dyrekcją IGiGP. Gorąco popieram wszelkie działania Dyrekcji Instytutu, Samorządu Studentów i Koła Geografów mające na celu usprawnienie procedur koniecznych podczas procesu dydaktycznego oraz wszelkie inne inicjatywy podnoszące prestiż i znaczenie IGiGP UJ.

Wszystkim wymienionym wyżej organom życzę wielu sukcesów w dalszej działalności.

Wojciech Ostaszewski

Samorząd Studentów UJ - aktualności

Zachęcam do kontaktu mailowego lub osobistego z przedstawicielami Samorządu Studentów w IGiGP UJ. Terminy dyżurów w obecnym semestrze:

Janusz Górecki (członek Senatu UJ)
poniedziałek 10.15 - 11.15 (Kościół Geografów, ul. Grodzka 64, IGiGP UJ)
e-mail: jgorecki@gazeta.pl

Piotr Piech (Wydziałowa Komisja Informacyjna)
e-mail: piotrpiech@gazeta.pl

Sebastian Styczyński (Instytutowa Komisja Ekonomiczna)
czwartek 14.00 - 15.00 (siedziba Samorządu Studentów w Collegium Novum)
e-mail: sebosi@autograf.pl

Źródłem nieporozumień różnego rodzaju, w tym również odnoszących się do działalności Samorządu, liczyliśmy „spraw studenckich”, jest często niechęć do zadawania pytań. Jako przedstawiciele Samorządu wychodzimy temu naprzeciw. Proszę o zwracanie się do nas w każdej sprawie, która zagraża interesom studentów. Bardzo ważne są rzetelne uwagi odnośnie naszej działalności. Z pewnością istnieją w naszej pracy niedociągnięcia, które należy zlikwidować ale chcielibyśmy, aby odbywało się to z Waszym udziałem.

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy pomagali przy organizacji Dni Otwartych UJ oraz Forum Geografów Polskich.

Janusz Górecki

→instytut→instytut→instytut→instytut→instytut→instytut→instytut→instytut→instytut→

Pokój nr ...

Zapewne przechodziliście obok niego nie raz, często nie zwracając na niego uwagi lub tylko rzucając w pośpiechu okiem na tabliczkę na drzwiach. Pewnie niektórzy z was nawet nie bardzo zdają sobie sprawę z jego istnienia, o ile nie przypomną sobie o istnieniu czegoś co się nazywa mapa („zaraz, zaraz czy to będzie gdzieś tak pomiędzy biblioteką a kartografią?”). Czasami pojawi się ktoś z ciekawością zaglądnący do uchylonych drzwi, ale z niewiadomych względów nie odważy się wejść do środka. Tak, za tymi drzwiami, w małym, ciasnym pokoiku mieszczą się Zbiory Kartograficzne IGiGP UJ. Opiekuje się nimi mgr Jerzy Sokołowski (na pierwszym roku pomyliłem go z dr Sobańskim, co zdarza się wielu osobom, poprosiłem o wpis ze statystyki - powiedział mi wtedy „ja nie jestem Sobański tylko ten drugi” ☺). Ten mały pokoić mieści w sobie, dużo, bardzo dużo...

✱

Zbiory liczą obecnie ok. 40 000 obiektów, czyli map, atlasów, objaśnień do map i zdjęć lotniczych (dla porównania w 1952 r. liczyły 29 746 ob.), są one sukcesywnie, w miarę potrzeb i możliwości finansowych uzupełniane. Piszę około 40 000 ponieważ nie ma stworzonego katalogu map (‘zaszłość historyczna’), mapy są wciąż na bieżąco inwentaryzowane. Niedawno wprowadzono katalog komputerowy – jest to jedyny taki system stosowany w Polsce, prosty i bardzo funkcjonalny. Niestety dość czasochłonne jest wprowadzanie do niego map (spoza układu 1992), tak więc obecnie znajduje się w nim 16 000 pozycji. System komputerowy zastąpił skorowidze map, z których w zasadzie się już nie korzysta.

✱

Zbiory to przede wszystkim:
Różnego rodzaju mapy, m. in.:

- mapy topograficzne (od ‘dziesiątek’ do ‘setek’), nowsze lub starsze
- mapy geologiczne, hydrologiczne, glebowe, sozologiczne itp. w skalach bardzo różnych (przeważnie ‘pięćdziesiątki’)
- mapy przeglądowe oraz turystyczne w różnych skalach
- plany miast
- mapy ściennie (rozejrzyj się po instytucie ☺)
- tzw. „powiatówki” czyli mapy z lat 60-tych. w skali 1:25 000 pokrywają ok. 200 powiatów.

jest ich ok. 6 do 7 tysięcy (!), część jest darem AGH

Atlasy:

- ogólnogeograficzne – dla Polski jak i świata (np. oryginalny atlas Libii)
- tematyczne (np. narciarskie, geologiczne)
- dawnych województw (krakowskiego, tarnowskiego i bielskiego – bardzo dobre do różnych opracowań regionalnych, niestety z lat 80-tych, ale przecież część fizyczna się nie zmienia ☺)

Zdjęcia lotnicze:

- z okresu po II wojnie światowej, dla ok. 140 obszarów (mniej więcej 5300 zdjęć), zamawiane według potrzeb

Jeżeli chodzi o pokrycie mapami obszaru Polski, to, jako że nasz Instytut skupia się na badaniach Polski południowej, także Zbiory skupiają się na zabezpieczeniu map dla tego obszaru, a obecnie szczególnie województwa małopolskiego (wszystkie w miarę możliwości finansowych). Nie oznacza to jednak że dla innych obszarów nie ma map – jest ich po prostu mniej.

✱

Część map znalazła się w Zbiorach Kartograficznych jako dary. Każdy może zostać darczyńcą... Oto jedna z ciekawszych dedykacji:

*„Instytutowi Geograficznemu Uniwersytetu
Jagiellońskiego
w Krakowie, ul. Grodzka 64
ofiarowałem. Stieler Handatlas z roku 1846
aby korzystała z niego Młodzież Krakowska
Gdańsk. 17 maja 1928*

*Dr. Kazimierz Pobóg Lenartowicz
em. Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów Rzplitej
Polskiej w Gdańsku”*

✱

Mapy archiwalne...

Cóż, z tymi jest pewien kłopot. Otóż wiadomo (z ksiąg inwentarzowych), że jest ich dużo, ale częściowo nie bardzo wiadomo nawet jakie są, jako, że sam pokój jest „archiwalny” i w swej ciasnocie wszystko jest poupychane do granic możliwości, dostęp do starych, nieużywanych zbiorów jest bardzo utrudniony (ledwo co da się szuflady wysunąć, nie mówiąc o ich przeszukaniu, sam próbowałem...), a ponieważ nie ma katalogu trudno cokolwiek o tych starych zbiorach powiedzieć. Są one również w miarę możliwości inwentaryzowane.

→instytut→instytut→instytut→instytut→instytut→instytut→instytut→instytut→instytut→

Z ciekawszych zabytków znajdziemy:

- Atlasy, np.: Atlas Orteliusa z 1574 r.; Korbela i Sawickiego „Atlas Geograficzny” z 1925 r.; Atlas Ukrainy z 1937 r. (po ukraińsku), redagowany przez jednego z prof. IG UJ; Atlas Śląska z 1932 r. (całego Śląska, niemiecki) i wiele innych obcojęzycznych atlasów, a także ciekawostka – niemiecki Atlas Księżyca, z lat 30-tych XX w.
- Wincentego Pola „Kartę Tatrów” z 1850 (oryginał jest w Jagiellonce, a Zbiory mają przedruk – jest w sali seminaryjnej oraz kopię cyfrową)
- Mapy topograficzne: z początku XX wieku austriackie w skali 1:75 000, dla obszaru Galicji (oryginały niekompletne, uzupełnione skanami z Biblioteki Jagiellońskiej, komplet w formie cyfrowej) oraz mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego (WIG) 1:100 000 z lat trzydziestych dla obszaru II Rzeczypospolitej (oba komplety to podstawowe źródła dla piszących o przemianach przestrzennych na przestrzeni XX w...)
- Bardzo interesujące są również niemieckie przedruki map z lat wojny dla terenów okupowanych (powstawały one jako przedruki oryginalnych map) – np. powiększone do skali 1:25 000 przedwojenne mapy WIG (1:100 000), ale dla oszczędności papieru drukowane na innych przedrukowanych mapach np. węgierskich przedwojennych; śmiesznie to wygląda – z jednej strony czarno-białe ‘chamskie’ powiększanie mapy WIG, a z drugiej przekreślona wielkim czerwonym ‘X’ piękna, kolorowa mapa węgierska... No i tu mamy problem, bo oczywiście dla nas cenniejsza jest mapa węgierska ☺
- Mapy ścienne (w sumie 172), część rozwieszona w Instytucie, reszta w Kampusie.
- I pewnie wiele innych ciekawych, o których być może dowiemy się w przyszłości (przy odrobinie szczęścia ☺)

- * * *

A na koniec kilka praktycznych informacji – jak korzystać ze Zbiorów?

- Wypożyczalnia jest czynna w poniedziałki, czwartki (12-14) i piątki (16-18), jak również wtedy kiedy uda wam się złapać mgr Sokołowskiego i poprosić o udostępnienie jakiejś mapy (bądź jakąś zwrócić, z tym nigdy nie ma problemu...); w środy p. Sokołowski jest w Kampusie, ponadto w niektóre soboty są dyżury dla zaocznych
- Należy korzystać z katalogu komputerowego. Trzeba wskazać kursorem na ekranie wybraną lokalizację, a zostaną wyświetlone wszystkie mapy pokrywające dany obszar, wraz z informacją czy są one aktualnie dostępne (spis ten można wydrukować); ściaga (którą wystarczy przeczytać, z czym jak się dowiedziałem są problemy...) do katalogu znajduje się przy komputerze (wystarczy minimalna wiedza kartograficzna, czyli rozróżnianie rodzajów map... ☺)
- Mapy archiwalne WIG i austriackie dostępne są w wersji cyfrowej (bitmapy, czyli ‘obrazki’) – należy wybrać pożądaną mapę ze skorowidza, przynieść czystą płytkę CD i uzgodnić z p. Sokołowskim na kiedy będzie do odbioru
- Pozostałe mapy i atlasy archiwalne w miarę możliwości również dostępne są na CD, lub do wglądu na miejscu.
- Wszystkie atlasy można wypożyczać, lub korzystać na miejscu, co się tyczy zwłaszcza Atlasu RP (waży jedynie ponad 5 kilo ☺)
- Zdjęcia lotnicze tylko do lektorium
- Dobrze jest się zaopatrzyć w tubę na mapy (są przeważnie w arkuszach zwijanych), zwłaszcza w deszczowy dzień oraz gumkę (recepturkę)
- Mapy ścienne (do zajęć) można wypożyczać za jeden uśmiech (czasem dwa ☺☺) u portiera (za pokwitowaniem)

Serdeczne podziękowania dla p. mgr J. Sokołowskiego za pomoc w napisaniu tego artykułu.

Tomek Pawelec

→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→foto→

dokończenie ze str. 6

Tutaj odradza się wchodzenia na linie trakcji energetycznej. Przy pokonywaniu znacznych wzniesień zwrócić należy uwagę na możliwość zainicjowania procesów stokowych; problem pojawi się w momencie, gdy reszta ekipy zbiegnie się, aby zjawisko gruntownie zbadać i opisać.

No i oczywiście elementy pogody - istotny czynnik wpływający na ostateczny efekt naszych starań. To, co oceniamy naocznie nieczęsto wychodzi w ten sam sposób na filmie. Wszystko zależy od ilości światła i jego charakteru, a co za tym idzie dużo zależy od czułości filmu.

Życzę udanych zdjęć: grunt to mieć oczy dookoła głowy :)

A.O.

→cytaty→cytaty→cytaty→cytaty→cytaty→cytaty→cytaty→cytaty→cytaty→cytaty→cytaty→

Oto kolejna, już czwarta część naszej geograficznej sagi. Tym razem do jej kontynuacji przyczyniła się p. prof. J. Trepieńska dzieląc się z nami swoimi zbiorami cytatów. W dalszym ciągu apelujemy do wykładowców o przyczynienie się do kontynuacji tego bestsellera... [tp]

- ⊙ Środowisko geograficzne obejmuje wiele dziedzin geografii.
- ⊙ Biegun północny jest krótszy niż biegun południowy...
- ⊙ Bieguny geograficzne nie pokrywają się z prawdziwymi biegunami Ziemi...
- ⊙ Biegun południowy zajmuje w całości jeden kontynent...
- ⊙ Antarktyda jest to tzw. biegun południowy...
 - ⊙ Temperatura w górnej warstwie dochodzi do plus 0°...
- ⊙ Wielkie formy na powierzchni Ziemi: wyże (ponad 300 m), nize (poniżej 300 m)...
 - ⊙ W Pamirze jest lodowiec Rudczenki...
 - ⊙ W Pamirze jest lodowiec Wedczenki...
 - ⊙ ...lodowiec Fedczenki na Kameczatce...
- ⊙ Życie oparte jest na białku...
- ⊙ Czynniki klimatyczne to wysokość metrów n.p.m....
 - ⊙ Strefa borealna – występowanie bórów – pominięcie porzycia...
- ⊙ Składowe środowiska: szata roślinna, szata zwierzęca...
 - ⊙ Jądro ziemskie w przybliżeniu wynosi ok. 6371 km...
- ⊙ Wiatry wschodnie wieją na półkuli północnej z kierunku południowo zachodniego, a na półkuli południowej z kierunku północno zachodniego...

"Majątkowo Jestem ustawiony, a do geografii mam ciągotki"

*Majątkowo jestem ustawiony,
a do geografii mam ciągotki*

Vol. 4

- ⊙ Skąły okruczość to ił i muł...
 - ⊙ Cykl procesów geologicznych jest procesem cyklicznym...
- ⊙ Miejsce cirkukumpacyjiczne gdzie powstają wulkany...
 - ⊙ Otoczaki - małże żyjące w wodzie...
- ⊙ Krofesima – oznacza część środowiska naturalnego w skład którego wchodzi ogół lodowców i lądolodów...
 - ⊙ Erozja to działalność niszczących czynników jak woda, lud, temperatura...
- ⊙ Stadium młode zaczyna wypiętrzać formy wypukłe...
 - ⊙ W miejscach z których ustąpiły wulkany mogą powstać jeziora polodowcowe...
- ⊙ Morze może albo mieć funkcję niszczącą albo budującą...
 - ⊙ Różne wulkany mogą wybuchać różnie, raz tak a raz inaczej...
- ⊙ Albedo może być ujemne i dodatnie.
 - ⊙ Atmosfera składa się z azotu, tlenu i innych gazów niestałych...
- ⊙ Następuje zapłykanie się nizu...
 - ⊙ ...najstarsza stacja została założona w krakowskim Ogrodzie Zoologicznym...
- ⊙ Ziemia ogrzewa się przede wszystkim wskutek promieniowania słonecznego, w mniejszym stopniu promieniowania innych gwiazd...
 - ⊙ Stolicą Tasmanii jest Hubert...
 - ⊙ Kontynent jest zbity, mało zatok na wybrzeżach...
- ⊙ W porze chłodnej zwiększa się objętość wody ..(o jeziorach)
 - ⊙ Równik meteorologiczny to międzynarodowa strefa zbieżności...
- ⊙ ...dlatego podczas powstawania naszej planety z odgazowania pierwotnej materii powstała atmosfera ziemska, która ma służyć zarówno jako filter jak i za płaszcz chroniący przed napromieniowaniem całej energii...

*Wesołych Świąt z Jajem
(niekoniecznie na Wyspie Wielkanocnej)
życzy Redakcja Globusika*



R e k l a m a

FIRMA



rok zał. 1985

www.eksplo.w.pl

Specjalizuje się w produkcji:

- wyrobów puchowych stosowanych w turystyce wysokogórskiej i powszechnej
- odzieży turystycznej oraz wyrobów specjalistycznych dla myśliwych, fotografów, wędkarzy, harcerzy i osób niepełnosprawnych

**Polecamy bogatą ofertę
profesjonalnych śpiworów puchowych - niskie ceny**

Firma Eksplo prowadzi także pełny serwis **napraw i przeróbek** wyrobów puchowych i odzieży turystycznej wszystkich znanych firm

Sklep firmowy:

Kraków, ul. Szewska 21
tel. (12) 429 67 10

Produkcja, naprawy, zamówienia:

Kraków, ul. Syrokomli 18
tel. (12) 421 89 32

Zgadnij kto to...

